Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 199. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK 27 L I P C A 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pos. z przesyłką pocztową	a r a c	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Proces o „imieninowe" bicie dzieci.

Historja pocztówek na Maderę. Bicie za pobrudzenie, a nie za nieprzyniesienie 20 gr.

Donosiliśmy już krótko o procesie p. A. Hinza z Zalesia skazanego przez sąd w Chojnicach za rozgłaszanie wiadomości o biciu dzieci z powodu nieprzyniesienia pieniędzy na pocztówkę do p. Piłsudskiego. Obecnie podajemy za Dz. Bydgoskim" jeszcze kilka szczegółów z tej ciekawej rozprawy.

Oskarżony, p. Hinz do winy się nie przyznał. Jego obrońca domagał się powołania kilku nowych świadków na okoliczność, że nauczyciel Frąckowski bił dzieci zaraz po rozpoczęciu lekcji. Trybunał wniosek ten odrzucił.

Rozpoczęły się zeznania. **Paweł Hinz**, syn oskarżonego, zeznał, że nie otrzymał od ojca 20 groszy na pocztówkę. Zaraz po zmówieniu pacierza nauczyciel kazał wstać tym, którzy nie przynieśli pieniędzy i ci „dostali po karku", potem otrzymali od nauczyciela bezpłatne pocztówki.

— Przy pisaniu — zeznawał dalej młody Hinz — zmyliłem się, zaco nauczyciel mnie uderzył około 5 razy po karku, w okolicy ucha. Początem płakać z bólu. Obok mnie siedzący zauważyli krew, jaka się sączyła po uderzeniu z ucha. Przedtem nigdy krew z ucha nie sączyła się.

Drugi syn oskarżonego **Franciszek Hinz**, lat 11, zeznawał, że przed pisaniem dostał „smary". Podczas pisania poplamił pocztówkę zaco otrzymał bicie po policzku. Ponieważ nie wiedział jak się podpisać, otrzymał ponowne bicie i został wyrzucony z klasy.

Świadek **Fr. Ossowski**, lat 14, potwierdził zeznania synów Hinza z tą różnicą, że według niego na samym początku kilku uczniów otrzymało bicie za hałasowanie. Ci, co przynieśli pieniądze, nie otrzymali bicia.

Nauczyciel **Frąckowski** zeznał że nie stwierdzał, kto przyniósł pieniądze i nie bił dzieci. Chodził po klasie i **prostował je, gdyż niektóre krzywo siedziały"**. Być może, że które z dzieci „tak po koleżeńsku obejmował za szyję".

Córka oskarżonego, **Wiktorja**, zeznała, że bracia jej przybyli z płaczem do domu a z ucha Pawła ciekła krew.

Po przemówieniach prokuratora **Stefanickiego** i obrońcy adw. **Korbońskiego** sąd zatwierdził orzecz. I. inst. skazując p. A. Hinza na 3 tygodnie więzienia. W motywach sąd zaznaczył że dzieci oskarżonego zostały skarcone przez policzek za **pobrudzenie** pocztówek na Maderę. Twierdzenie oskarżonego, że pobite zostały za **nieprzyniesienie** pieniędzy, uznał sąd za **nieprawdziwe**, a jako okoliczność łagodzącą przyjął, że oskarżony mógł działać w pewnem podnieceniu z powodu skarcenia jego dzieci.

Taki jest obecnie stan sprawy. Nie jest wykluczonem, że gdy ojciec „skarconych" dzieci będzie odsiadywał karę nauczyciel Frąckowski zaawansuje na inspektora, podobnie jak pułk. Kostek-Biernacki na wojewodę.

—:o:—

„Akzept und Garantbank" o kapitale 200 milj. mk.

ZLIKWIDUJE OGRANICZENIA OBROTÓW PŁATNICZYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 26. 7. (PAT). W wyniku rokowań między Bankiem Rzeszy, wielkiemi bankami prywatnemi a rządem **uchwalony został w sobotę późnym wieczorem wspólny akt, mający na celu normalizację obrotów płatniczych w Niemczech.** Późną nocą wydany został komunikat oficjalny następującej treści: **Celem możliwie szybkiego zlikwidowania obowiązujących obecnie ograniczeń w obrotach płatniczych** wymienione poniżej berlińskie instytucje bankowe z inicjatywy Banku Rzeszy oraz z udziałem rządu Rzeszy uchwaliły podjąć wspólną akcję. **Akcja ma również umożliwić Danatbankowi wzięcie udziału w obrotach płatniczych.** Celem zabezpieczenia koniecznych środków utworzone zostało towarzystwo akcyjne o kapitale w wysokości 200.000.000 marek pod nazwą „Akzept und Garantbank". **Instytucja ta zapewni regularne funkcjonowanie obrotów płatniczych przez udzielenie koniecznych środków.** Odnośne kredyty są zabezpieczone. Komunikat wymienia 11 instytucyj, biorących udział we wspólnej akcji.

Według informacyj prasy akt notarjalny **utworzenia nowej instytucji sporządzony będzie w poniedziałek.** Nowy bank umożliwić ma podjęcie normalizacji obrotu bankowego, pod czas, gdy **istniejąca już organizacja rozrachunku banków niemieckich stworzyła szereg warunków natury technicznej.** Nowa ta instytucja utworzona pod egidą i z udziałem rządu, zwiększyć ma stopień zaufania wobec banków i rozłożyć ciężkie zobowiązania z chwilą podjęcia normalniejszego trybu na szereg wielkich banków niemieckich. W kapitale zakładowym uczestniczyć ma również pośrednio lub bezpośrednio rząd Rzeszy.

—oOo—

Wybuch bomby w Galerji Umberto w Neapolu.

DEMONSTRACJE ANTYFASZYSTOWSKIE MNOŻĄ SIĘ.

Rzym, 26 lipca. W „Galleria Umberto" w Neapolu **wybuchła wczoraj po południu bomba, która jednak nie wyrządziła znaczniejszych szkód. Trzy osoby odniosły lekkie obrażenia.** Sprawca nie został wykryty. **Jak stwierdzono bomba była sporządzona ze słabego materjału wybuchowego,** mianowicie z czarnego prochu strzelniczego. Wszelkie okoliczności wskazują, że sprawca nie miał zbrodniczych zamiarów. Chodziło widocznie **o demonstrację antyfaszystowską.**

—oOo—

Swoboda działania Moskwy w Hiszpanji

KOMUNIZM ISTOTNEM NIEBEZPIECZEŃSTWEM. DO CZEGO ZMIERZAJĄ SOWIETY?

Dziennik madrycki „ABC", zaznaczając, że niektórzy politycy hiszpańscy zaczynają kokietować bezwstydnie lewicowych ekstremistów, **celem pozyskania sobie łaski Sowietów**, pisze: „Jest to rzecz odrażająca. Należałoby utworzyć Komitet obywatelski i **poprosić grzecznie tych panów, by się wynieśli z Hiszpanji.** Czem stałby się nasz kraj, rządzony przez podobne indywidua?"

„Komunizm nie jest wyimaginowanem niebezpieczeństwem dla naszego kraju, lecz groźną rzeczywistością: wiedzą o tem lepiej we Francji, niż w Hiszpanji. Komendant policji w Nicei powiedział pewnego dnia do jednego ze swych przyjaciół: „Od awanturników, zakłócających naszą egzystencję, zostaliśmy uwolnieni dzięki wam. Hiszpanom, którzy pociągacie ich do siebie **Macie obecnie w Hiszpanji około 250 Rosjan, którzy rozrzuceni są między Barceloną, Andaluzją i Marokiem i którzy posiadają dokładne instrukcje, co mają robić".**

„Zwłaszcza w Maroku komunizm ma bazę operacyjną, którą p. Kopez Ferrer, jak się zdaje, ignoruje, ponieważ inaczej nie można sobie wyobrazić jego nieuzasadnionego optymizmu. **W okresie Abd-El-Krima komunizm rozporządzał nawet aeroplanami,** które wojska francuskie, skierowane na Uxda, zniszczyły w swoim czasie. Zdobycie Alhucemas zburzyło to ognisko sowieckie".

Wspomniawszy w dalszym ciągu, że zamiarem Sowietów jest stworzenie w Hiszpanji podstawy dla lotnictwa i łodzi podwodnych, celem operowania na morzu Śródziemnem, dziennik dodaje: **„Moskwa działa w Hiszpanji z całą swobodą".**

Tragiczną ilustracją dla powyższych słów są **krwawe wypadki, które rozegrały się w Sewilli w poniedziałek 20 bm. po pogrzebie zabitego komunisty.** Bojówka komunistyczna stoczyła tam formalną bitwę z policją i gwardją cywilną, przyczem kilka osób było zabitych a kilkadziesiąt rannych. (KAP).

—oOo—

Aresztowanie wspólników Otto-Powelskiego.

„Polonia" donosi, że w Katowicach na polecenie sędziego śledczego dr. Tracza aresztowano Michała Musiola, prezesa sanacyjnego „Zespołu Pracy", prezesa t. zw. Chrześcijańskich Zw. Zawod. (sanacyjna secesja) oraz prezesa rady nadzorczej osławionej Budowlanej Kasy Oszczędności. Razem z Musiołem aresztowano Tadeusza Skupińskiego **członka zarządu Budowlanej Kasy Oszczędności.** Obaj aresztowani wspólnie z Henrykiem Otto-Powelskim **gospodarzyli przez szereg miesięcy w powyższej Kasie na szkodę jej członków.** Musioł i Skupiński zostali odstawieni do aresztu sądowego w Katowicach.

„Polonia", pisząc o tem aresztowaniu podnosi, że za czasów gospodarki Otto Powelskiego w Budowlanej Kasie odbywały się **liczne wycieczki samochodami spółdzielni na koszt instytucji.** Wycieczki te trwały często po kilka dni i nocy.

Skupiński, były oficer, wydalony został z wojska i skazany na 6 miesięcy twierdzy za **sprzeniewierzenie kilkunastu tysięcy zł.** Kary Skupiński dotąd nie odsiadywał, ponieważ **prokurator sądu wojskowego wniósł apelację.**

P. PREMJER NA URLOPIE.

Warszawa, 26 lipca (PAT). P. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor **wyjechał w sobotę wieczorem na kilkudniowy wypoczynek.**

Wilno, 26 lipca (PAT). W niedzielę 26 bm. o godzinie 8 rano przybył do Wilna P. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor z małżonką.

WICEMIN. STARZYŃSKI NA KATEDRZE PROFESORSKIEJ.

Dzienniki warszawskie donoszą, że **z początkiem nowego roku akademickiego wiceminister skarbu p. Starzyński rozpocznie wykłady w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie na temat „Monopole i przedsiębiorstwa państwowe w Polsce".**

NADZÓR SĄDOWY NAD WIELKĄ FIRMĄ BUDOWLANĄ W ŁODZI.

W sobotę **jedno z największych przedsiębiorstw budowlanych łódzkich, należące do Izraela Tyllera,** wniosło podanie do sądu o odroczenie wypłat. Firma „Tyller" zatrudniała swego czasu 1000 robotników i posiada kilkanaście nieruchomości. **Nowe to podanie o nadzór sądowy wywołało w Łodzi przygnębiające wrażenie.**

JAK PRASA SOWIECKA PRZEDSTAWIA SPRAWĘ DEMKOWSKIEGO.

Prasa sowiecka, pisząc o sprawie Demkowskiego, **zupełnie przemilcza jaką rolę w tej aferze odegrał Bogowoj,** attache sowiecki w Warszawie. **„Prawda" przedstawia aferę Demkowskiego jako prowokację, mającą na celu zerwanie polityki pokojowej z ZSSR.**

GRACZ „GARBARNI" ZŁAMAŁ NOGĘ NA MECZU Z „LECHJĄ".

Lwów, 26. 7. (PAT). Rozegrany tu mecz ligowy między krakowską „Garbarnią" a „Lechją" zakończył się zasłużonem zwycięstwem Garbarni 4:1 (2:0). Bramki zdobyli dla Garbarni: Pazurek 1, Mauer 2 i Smoczek 1, dla Lechji zaś Kruk. W czasie meczu uległ **nieszczęśliwemu wypadkowi Augustyn z „Garbarni",** który w zderzeniu z Rusinkiem złamał nogę powyżej kolana. Augustyna odwieziono do szpitala.

—:o:—

„ZEPPELIN" WYSTARTOWAŁ W OKOLICE PODBIEGUNOWE.

Moskwa, 26 lipca. Sterowiec „Graf Zeppelin" wystartował dziś przedpołudniem z Leningradu do dalszego lotu w okolice podbiegunowe.

„ZEPPELIN" PRZELECIAŁ NAD ARCHANGIELSKIEM.

Moskwa, 26. 7. (PAT). Radjostacja centralnego obserwatorjum geologicznego otrzymała doniesienie radjowe ze sterowca „Zeppelin" stwierdzające, że sterowiec o g. 13 przeleciał nad Archangielskiem, kierując się ku północy.

Rozmowy Stimsona w Berlinie.

Berlin, 26 lipca. W ciągu niedzieli amerykański sekretarz stanu **Stimson odbył dłuższe rozmowy z kanclerzem Brueningiem i ministrem spraw zagranicznych Curtiusem** na temat bieżących spraw natury finansowej i politycznej.

Henderson wyjechał do Berlina.

Londyn, 26 lipca. Angielski minister spraw zagranicznych **Henderson odjechał dziś przedpołudniem do Berlina. MacDonald wyjedzie do Berlina jutro samolotem.**

Angielscy mężowie stanu zatrzymają się w hotelu Kaiserhof i będą gośćmi rządu niemieckiego. **Pobyt trwać będzie do środy.** Ministrowie angielscy złożą wizytę prezydentowi Hindenburgowi, następnie minister Curtius wyda w poniedziałek śniadanie na cześć ministra Hendersona. Wieczorem odbędzie się bankiet u kanclerza Brueninga. We wtorek w południe ministrowie angielscy będą gośćmi premjera pruskiego Brauna, wieczorem ambasador amerykański w Berlinie urządza wielkie przyjęcie.

—oOo—

W tajemnicy radzono nad porozumieniem azotowem.

Berlin, 26. 7. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Brukseli, że odbyła się tam w zupełnej tajemnicy ważna konferencja przedstawicieli przemysłu azotowego **Niemiec, Holandji, Włoch, Francji i Belgji. Konferencja miała na celu zbadanie sytuacji, jaka wytworzyła się z powodu nieodnowienia kartelu azotowego. W wyniku poufnych obrad przyszło do zasadniczego porozumienia.** Uchwały konferencji nie mają na celu utworzenia ogólnego kartelu, a jedynie doprowadzenie do porozumienia między poszczególnemi krajami. Znamiennem jest, — pisze Biuro Wolfa, że **konferencja uważa dojście do skutku porozumienia wogóle za rzecz możliwą.**

Znowu podwodna łódź sowiecka na dnie morza.

Helsinki, 26. 7. (PAT). Ze Sztokholmu i Kopenhagi donoszą, że **podczas ćwiczeń sowieckiej flotyli łodzi podwodnych w Zatoce Fińskiej** zatonęła znowu **jedna z tych łodzi.** Byłaby to w ciągu bieżącego lata już **trzecia łódź podwodna sowiecka, która zatonęła w Zatoce Fińskiej.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 2:: 7-miu Braci Śpiących
Wtorek 28-go: św. Wiktora.
Wtorek 28-go: Wschód słońca o godz. 4.22, zachód słońca o godz. 19.50.

—:o:—

SAMOBÓJSTWO NIEULECZALNIE CHOREGO. Dnia 25 bm. o godz. 9.30 rano Erlich Markus, lat 59, literat, zam. przy ul. Kołetek L. 5 rzucił się w zamiarze samobójczym z 2go piętra tegoż domu na bruk, doznając złamania obu nóg i kontuzji na calem ciele. Denat po przewiezieniu go karetką Pogotowia do szpitala św. Łazarza zmarł. Przyczyną **samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.**

ZNÓW OFIARA SZOFERA. Dnia 25 bm. o godz. 10.25 wieczorem kierowca pojazdu mechanicznego, znak rejestr. Kr. 95331 lub 95558, skutkiem nieostrożnej jazdy, najechał na ul. Lwowskiej na przechodzącego Salomona Schwartza, lat 32, malarza pokojowego (Lwowska L. 54), który upadlszy na jezdnie odniósł liczne kontuzje na calem ciele. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie po opatrzeniu został oddany opiece domowej.

UŻYWA WAKACJI, A TU MU FUTRA SKRADZIONO W KRAKOWIE. Batycz Elżbieta, dozorczyni domu przy ul. św. Sebastjana L. 5 zgłosiła, że w nocy z dnia 24 na 25 bm. nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha dostał się do mieszkania Drewnera Samuela, zam. w tymże domu, skąd skradł dwa futra oraz naczynie srebrne, wartości dotąd nieustalonej. Poszkodowany wraz z rodziną bawi na letnisku poza Krakowem.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek, 27. lipca: **Wiktorja i jej huzar.**
Wtorek, 28. lipca: **Rigoletto** (występ Ady Sari i Z. Zaleskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Upiór w operze“ (premjera); w gł. roli Lon Chavey.
ŚWIT: II. „Nad poziomy“ (w gł. roli Pat i Patachon).
ŚWIATOWID: „Pokusa“ (Greta Garbo).
SZTUKA: „Pod dachami Paryża“.
APOLLO: „Spór o sierżanta Griszę“.
CORSO: „Tajemnica limuzyny“ (w gł. roli Haary Peel).
WARSZAWA: „Czerwony krąg“ (w gł. roli Lya Mara).
UCIECHA: „Małżeństwo we troje“.

—

„WIKTORJA I JEJ HUZAR“ — przebojowa operetka P. Abrahama daną będzie dziś po raz trzeci. Dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy wysprzedanej widowni, a rozbawiona publiczność entuzjastycznie oklaskiwała wybornych wykonawców, efektowne tańce i ewolucje układu M. Statkiewicza, pomysłową reżyserję F. Kuligowskiego, pełną temperamentu dyrekcję D. Polzinettiego, oraz wspaniałą wystawę St. Jarockiego.

RIGOLETTO Z ADĄ SARI ukaże się jutro, we wtorek dnia 28 bm. Obok naszej światowej sławy rodaczki, wystąpi gościnnie w tytułowej partji p. Z. Zaleski, a w roli księcia K. Czarnecki. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

—ooo—

Obniżenie dochodów z Jaworznickich Kopalń.

Natomiast wzrosły uboczne gałęzie działalności Spółki.

25 bm. odbyło się na Ratuszu Krakowskim posiedzenie Rady Zawiadowczej Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla S. A., w którem wzięli udział ze strony miasta Lwowa prezydent inż. J. Brzozowski, wiceprez. W. Chajes i radca Dr. J. Brzeski, zaś ze strony miasta Krakowa, prezydent Belima-Prażmowski, wiceprez. W. Ostrowski, sen Dr. E. Bobrowski i in.

Komitet Wykonawczy Rady złożył obszerne sprawozdanie Spółki za rok 1930, wykazujący **poważne obniżenie dochodów z Kopalń węgla. Natomiast bardzo korzystny wynik dały uboczne gałęzie działalności Spółki, a przedewszystkiem Elektrownia i eksploatacja piasku podsadzkowego i i.** Mimo, że wskutek ogólnego przesilenia gospodarczego produkcja w porównaniu z rokiem 1929 zmniejszyła się o 1/3, zdołano pokryć amortyzację i dotacje funduszów zapasowych, w łącznej kwocie Zł. 1 milj. 383 tys. Nadto uzyskano nadwyżkę bilansową w kwocie Zł. 227.444.49, którą postanowiono przenieść na rachunek roku następnego.

Ze względu na leżącą w interesie akcjonarjuszy ciągłość dochodowości uchwalono wypłacić z opodatkowanych zysków z lat ubiegłych bonus w wysokości po 2 złote za każdą akcję, płatny począwszy od 1 sierpnia br. Skonstatowano przytem jednogłośnie, że kospodarka kopalń jest **wzorową i dobrze** ufundowaną własnemi rezerwami, przenoszącemi znacznie cały kapitał akcyjny.

Odnośnie do sprawy lokaty funduszów w Amstelbanku w sumie około 250.000 dolarów wyjaśniono, że **lokata ta z dawnych lat, w okresie dewaluacji uchroniła Spółkę od poważnych strat.** Obecnie zaś trzymanie pewnej części funduszów obrotowych w walutach obcych dla wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego było wprost konieczne, wobec własnych znacznych zobowiązań zagranicznych Spółki, przewyższających wysokość lokaty o przeszło 100 tys. dolarów. W sierpniu zostanie wyjaśniona sytuacja prawna tej lokaty. Na wniosek prezydenta Brzozowskiego uchwalono wziąć udział w założyć się mającym Banku Komunalnym subskrypcją do wysokości 1.000.000.—

Wobec upływu kadencji obecnej Rady Zawiadowczej, w najbliższym czasie przeprowadzone będą wybory nowej Rady, a do tego czasu urzędować będzie dotychczasowa Rada, która kooptowała do swego grona prezydenta Prażmowskiego. W tym samym dniu odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy, które przyjęło wszystkie powyższe decyzje Rady Zawiadowczej do zatwierdzającej wiadomości.

Nowocześni Wikingowie



Jerzy Benson i Andrzej Johannsen (z prawej strony) popłynęli z Szwecji do Australji (przez Atlantyk i Pacyfik na małej 8-metrowej łodzi żaglowej. Morze, które niszczy nieraz transatlantyckie olbrzymy, ich nędzną łupinkę o s z c z ę d z i ł o.

Rozbudowa Uniwersytetu Jagiel.

W ciągu bież. 10-lecia buduje państwo 17 gmachów uniwersyteckich.

Program budowlany ministerjum wyznań rel. i ośw. publ., opracowany na najbliższe 10-lecie przez ministerjum robót publ., przewiduje

wydajną rozbudowę pomieszczeń Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Według tego programu wniesione być mają: **nowe gmachy klinik: II-ej chorób wewnętrznych, II-ej chirurgicznej, dermatologicznej, pedjatrycznej i stomatologicznej: nowe gmachy zakładów: chemji lekarskiej, zoologji, leśnictwa, hodowli i fizjologji zwierząt, rozbudowa zakładu rolnictwa doświadczalnego, zakładu weterynarji i Collegium Physicum; nowe gmachy instytutów; geograficznego, farmaceutycznego i słowiańskiego: a ponadto nowy gmach Bibljoteki uniwersyteckiej i obserwatorjum astronomicznego oraz nowe budynki użytkowe: centralna kotłownia, kuchnie i pralnie klinik.**

Tak zakrojony program rozbudowy naszej Wszechnicy **nadałby oczywiście Krakowowi piętno pierwszorzędnej i świetnie zorganizowanej placówki naukowej.** Tradycja kulturalna naszego grodu wołała o wzniesienie twierdzy nauki w siedzibie jednego z najstarszych uniwersytetów europejskich. Tylko czy ten rozmach wytrzyma próbę ciężkiej rzeczywistości... Zresztą w czasie, kiedy się redukuje katedry i asystentów, projekt ten wydaje się nam budowaniem zamków na lodzie.

Napad rabunkowy pod Parkiem Krakowskim.

Po zakneblowaniu ust dziewczynie, bandyci zrabowali jej 25 złotych.

W nocy z 25 na 26 bm. około godziny 12-tej wracała do miasta po odprowadzeniu swojej koleżanki, udającej się do Bronowic, Fularska Marja, lat 22, służąca do dzieci, zam. przy ul. Starowiślnej L. 66. Na ulicy Juljusza Lea (w pobliżu Parku Krakowskiego) koło domu L. 10 poczuła nagle, **że ją ktoś chwycił z tyłu za gardło** i równocześnie zauważyła wyłaniającego się z ciemności drugiego osobnika, który jej wyrwał z rąk torebkę. Ten drugi osobnik cisnący ją z tyłu za gardło, **obalił ją na ziemię, poczem dwoma chusteczkami, znalezionemi w torebce, a związanemi razem, zawiązali jej ciasno szyję.** Napastnicy jedną z rękawiczek, znajdujących się również w torebce, **włożyli jej do ust, by nie mogła krzyczeć,** poczem zabrawszy pieniężną zawartość torebki w kwocie 25 zł., porzucili Fularską, leżącą na chodniku ulotnili się, niewidziani przez nikogo. Leżącą tak Fularską zauważył pewien pracownik Gazowni miejskiej, który zawiadomił o tem portjera domu L. 10 z tem, że jakaś dziewczyna się otruła. Portjer Jan Dymitczak o godzinie 0.30 wezwał Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz, zabrawszy Fularską na stację Ratunkową, tu dopiero zauważył, że stan omdlenia i charczenie pochodzi od zaciśnięcia szyi pętlą z chusteczek.

Za sprawcami napadu wszczęto natychmiast obławę policyjną. Policja jest już na tropie sprawców. Pościg trwa nadal.

Na plaży w niedzielę.

Wywczasy letnie w mieście. — Weekendowy najazd na Wisłę.

Miasto nasze, zazwyczaj w lipcu wyludnione, tego lata prawie nie zmieniło swego oblicza; mało kto wyjeżdża. Wakacje ograniczają się do uczęszczania na plażę, do parków i podmiejskich okolic w niedzielę.

Oto jesteśmy na plaży wiślanej. Słońce. Pogoda.

Megafon rżnie najnowsze szlagiery, bufet oblepiony. Ktoś wielkim głosem stara się przekrzyczeć jakiś piskliwy falset, entuzjazmujący się wyczynami sportowemi opalonego młodzieńca. Hałas. Zgiełk.

Nad masą opalających się ciał ludzkich wznoszą się barjery do ćwiczeń gimnastycznych. Od czasu do czasu jakieś ciało zawiśnie na wysokiej belce, wypręży muskuły, uniesie się w górę ku szczeremu zachwytowi przedstawicieli płci pięknej.

— Kaziu, patrz! On ma bicepsy, jak Ramon Novarro!

— Zato nogi krzywe, jak Chevalier...

— Już tybyś chciał być Chevalierem z jego nogami!... pada złośliwa odpowiedź.

Praży słońce, bronzowieje skóra, pot spływa po twarzach, w oczach robi się pstro od jaskrawych kostjumów kąpielowych, od blasku promieni słonecznych, od dolatujących strzępów rozmów:

— To się nazywa plaża! Przecież tu niema miejsc. Nie można usiąść, ani położyć się!

— To pan stój! Na stojąco można opalić się jeszcze lepiej!

Pod czerwonym rozłożystym parasolem siedzą dwie urocze pyjamy;

— A ja ci mówię, że to łgarstwo! Chciałabym widzieć jego paszport! Dwadzieścia lat — a jakże!

— Ja to samo mówiłam. Nie takie czasy... to dawniej, kiedyś, przed wojną miewało się 20 lat, ale dzisiaj?! Bujanie...

Nieco dalej siedzi podeszły w leciech małżonek w pasiastym kostjumie na żenująco białem, chuderlawem ciałku. (Nosić na plaży nieopaloną skórę jest rzeczą nieprzyzwoitą).

— Zosiu! Po raz ostatni mówię — włóż szlafrok!

— Daj mi święty spokój! Jeżeli mam siedzieć opatulona, to poco tu właśnie przychodziłam!?

— Już ja wiem, pocoś ty tu przychodziła, bezwstydnico!

— Taak?! Dobrze. Żegnam. Wrócę, jak się uspokoisz.

I wysoka, zgrabna sylweta podnosi się z piasku i idzie w kierunku Wawelu. Mąż czuje swą bezsilność i pozostaje na miejscu.

Rozpędzona młodzież z rozmachem wpada do wody, rozsiewając wkoło deszcz połyskliwych bryzgów. Nic ich nie obchodzą podejrzenia, kwasy starszych — niech zrzędzą, oni mają swoje ważniejsze sprawy.

— Panie Stachu, za chwilę już mnie niema. O 5-tej początek meczu!

Mija niedziela. Pozostają: swędzenie skóry, odciśnięte w tramwaju nagniotki, czasem zgubiona papierośnica, piasek w mechaniźmie zegarka, piasek w obuwiu, piasek w teczce i — jak ziarnko piasku w oku — pozostaje zdenerwowanie. Po każdej niedzieli plażowicz klnie i zarzeka się, że już nigdy tu nie przyjdzie i w każdą niedzielę praży się, tłoczy, walczy, jeżeli nie o „piędź rodzimej ziemi“, to o metr kwadratowy rodzimego piasku.

Nadchodzi poniedziałek — plaża znów przerzedza się, pustoszeje i dopiero od południa w sobotę rozpoczyna się weekendowy najazd.

Rycerze noża.

Gawlik Jan, lat 35, robotnik, zam. przy ulicy Kalwaryjskiej L. 72 w czasie sprzeczki a następnie bójki z towarzyszami, został o godzinie 21-szej na ul. Kalwaryjskiej zraniony nożem w czoło nad prawem okiem przez niejakiego Plewę, którego miejsce zamieszkania jest mu nieznane. Gawlik z raną nad okiem zgłosił się w 5-tym Komisarjacie P. P. skąd został przewieziony karetką Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

Florek Wład., lat 25, technik budowlany, zam. przy ul. Bocznej L. 2, zgłosił, że dnia 26 bm o godz. 1-szej, gdy przechodził ulicą Kobierzyńską, został zaczepiony przez trzech bliżej nieznanych mu osobników, z których jeden bez powodu uderzył go w twarz, a następnie przebił mu nożem biodro. Rannego po spisaniu protokółu skierował Kom. P. P. na Pogotowie Ratunkowe.

Dnia 25 bm. powstała bójka rodzinna w domu przy ul. Golikówka L. 155, w której Marja Słowik, lat 48 i jej syn Seweryn, l. 18 robotnik, poranili ciężko po głowie jakiemś ostrem narzędziem, prawdopodobnie nożem męża Słowikowej Seweryna, lat 55, którego Pogotowia odwiozło do szpitala św. Łazarza. Sprawców ciężkiego uszkodzenia ciała przytrzymano i odstawiono do sądu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Nowy lot dokoła świata.



Dwaj lotnicy amerykańscy, Hugh Herndon (na lewo) i Clyde Pangborn zamierzają pobić rekord Posta i Gatty'ego, którzy oblecieli świat w 8 i pół dniach.

Sport.

„Wisła“ zwycięża „Ł. K. S.“ 4:1 (2:0)

i znów prowadzi w tabeli ligowej.

Drugą serję rozgrywek ligowych rozpoczęła krakowska „WISŁA“ pod dobremi auspicjami, odnosząc wczoraj zasłużone zwycięstwo nad „Łódzkim Klubem Sportowym“, który w tym roku jakoś nie ma szczęścia na boiskach drużyn ligowych Krakowa, gdyż przed dwoma niedzielami Łodzianie ulegli również „Garbarni“. — Wynik 4:1, dzięki któremu „Wisła“ objęła ponownie prymat w tabeli, nie jest jednak wykładnikiem sił obu drużyn, gdyż inicjatywa przez cały niemal przeciąg gry spoczywała w rękach gospodarzy, których atak jednak chwilami zawodził, marnując najdogodniejsze sytuacje podbramkowe.

Pierwszą bramkę zdobył już w drugiej minucie Reyman, poczem w 14 minucie Balcer, wyzyskując błąd obrony gości, ulokował piłkę poraz drugi w ich siatce. Stan ten utrzymał się aż do przerwy, mimo ogromnej przewagi „Wisły“. W tej fazie gry napastnicy gospodarzy mieli wybitnego pecha, nie trafiając dwukrotnie(!) do pustej bramki (Lubowiecki i Kisieliński).

Po pauzie „Wisła“ opadła nieco na siłach, pozwalając Lodzianom na przyjście do głosu, którego efektem było zdobycie honorowego goala przez Herbstreicha w 19-tej min., nie bez winy bramkarza Koźmina, który odbił piłkę, zamiast chwycić ją w ręce. Kilka następnych ataków Lodzian zlikwidowała pewnie obrona gospodarzy, poczem znów „Wisła“ stała się panem boiska kończąc zawody zwycięstwem Egzekutorami dalszych dwóch bramek byli: Lubowiecki głową w 32 minucie i Kisieliński w 39 minucie z pięknej centry Adamka.

Zawody prowadził nieznany bliżej sędzia p. Gerbich, który nie dorósł jeszcze do prowadzenia zawodów ligowych.

(A.)

OLBRZYMI WŁOCH ZWYCIĘŻA.

W meczu bokserskim Carnery z Kn... Hansenem Carnera w pierwszej rundzie pok... k. o. Hansena.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Jak rozwijał się chałupniczy przemysł koszykarski w Niemczech.

II.

Chałupnictwo pozostawiało w początkach bardzo wiele do życzenia. Robotnik koszykarski narażany był na wyzysk przedsiębiorców, którzy zaopatrywali go nietylko w surowiec, lecz w formie zaliczek na pracę wystawiali asygnaty, na które pobierał on w handlach zorganizowanych przez nakładców środki żywności, a zatem skazywany był także na wyzysk i łaskę lub niełaskę nakładcy. W miarę rozwoju przemysłu wzrastała konkurencja wśród nakładców, powstawały poważne firmy, rozporządzające dużym kapitałem, potrzebnym do zorganizowania produkcji na rosnących w pojemności rynkach zagranicznych.

W konskrypcji zawodowej, przeprowadzonej w roku 1907 cyfry pracowników w Górnej Frankonji wykazywały: 5.045 z a w o d o w y c h k o s z y k a r z y, notowanych w Izbie handlowej. W r. 1912 sprowadzili Niemcy 51.879 cetnarów metrycznych surowca i gotowych koszy za kwotę 10,990.000 marek. W r. 1913 — 44.804 q wartości: 8,584.000 marek. Wywieziono poza granice Niemiec w roku 1912 — 42.944 q metr. artykułów koszykarskich, wartości 7,892.000 marek, a w r. 1913 — 45.350 q metr., wartości 8.344.000 marek. Do cyfr tych należy doliczyć notowania z Górnej Frankonji, skąd w roku 1912 wywieziono do samej Ameryki wyrobów koszykarskich za 1.375 tysięcy marek, a w r. 1913 za 1,049.000 mk.

Niemiecki eksport zagranicę skierowany był do R o s j i, S k a n d y n a w j i, F r a n c j i, B e l g j i i n a B a l k a n. — W A m e r y c e i w A n g l j i n i e m i e c k i e f i r m y k o s z y k a r s k i e p o s i a d a ł y w ł a s n e s k ł a d y, handel zaś obsługiwany był przez podróżujących kupców, odbierających zamówienia na podstawie ilustrowanych katalogów.

Wielkie obroty zawdzięcza przemysł ten w pierwszym rzędzie targom lipskim, a o dobrej organizacji handlu świadczą cytowane przez prasę zawodową przykłady.

Jak pisze „K o b u r g e r Z e i t u n g“ jedna z najpoważniejszych firm eksportowych koszykarskich, posiadała przed wojną kolekcję własnej produkcji, wynoszącą 40.000 najrozmaitszych wzorów, a ilustrowany ich katalog zawierał 400.000 ilustracyj. Drugi komplet wspomnianej kolekcji posiadała firma ta w londyńskiej swej ekspozyturze. Inna firma eksportowa posiadała kolekcję samych koszy na papier w ilości 5.600 wzorów. Katalog obejmował 600 tysięcy ilustracyj.

Niemiecki handel koszykarski, dążąc do zdobycia obecnego eksportu, nie zadawalnia się tylko towarami i surowcami, zakupowanemi w Niemczech, lecz sprowadzał w olbrzymich ilościach surowce z Japonji, Włoch, Hiszpanji, a w Hamburgu posiadał olbrzymie zakłady przeróbki, jak trzciny przerabiającej na taśmę trzcinową, oraz tak zwany pedig trzcinowy, używany do wyplatania mebli koszykarskich, oraz wszelkiego rodzaju galanterji.

Z Małopolski sprowadzano w wielkich ilościach wyroby koszykarskie, jak kosze podróżne i walizy wiklinowe z okolic Krakowa i meble z osiedli radnickich, któremi uzupełniano swe duże zamówienia na rynkach zagranicznych. Nadmienić należy, że Małopolska rozporządzała także dużym eksportem zamorskim.

Wielkie firmy koszykarskie niemieckie posiadały przy swych zakładach wykończarnie, urządzone na sposób fabryczny, gdzie zakupywany towar, jak meble i artykuły galanteryjne konfekcjonowano, wyścielano materjałami, dokonując tapicerskich robót, lakierowano, słowem czyniono uzupełnienia według wymagań zagranicznej klienteli. Jedna z firm w L i c h t e n f e l s i e zużyła na ten cel w r. 1913 — 40.000 m e t r ó w j e d w a b i u i b r o k a t u dla k o n f e k c j o n o w a n i a m e b l i i g a l a n t e r j i.

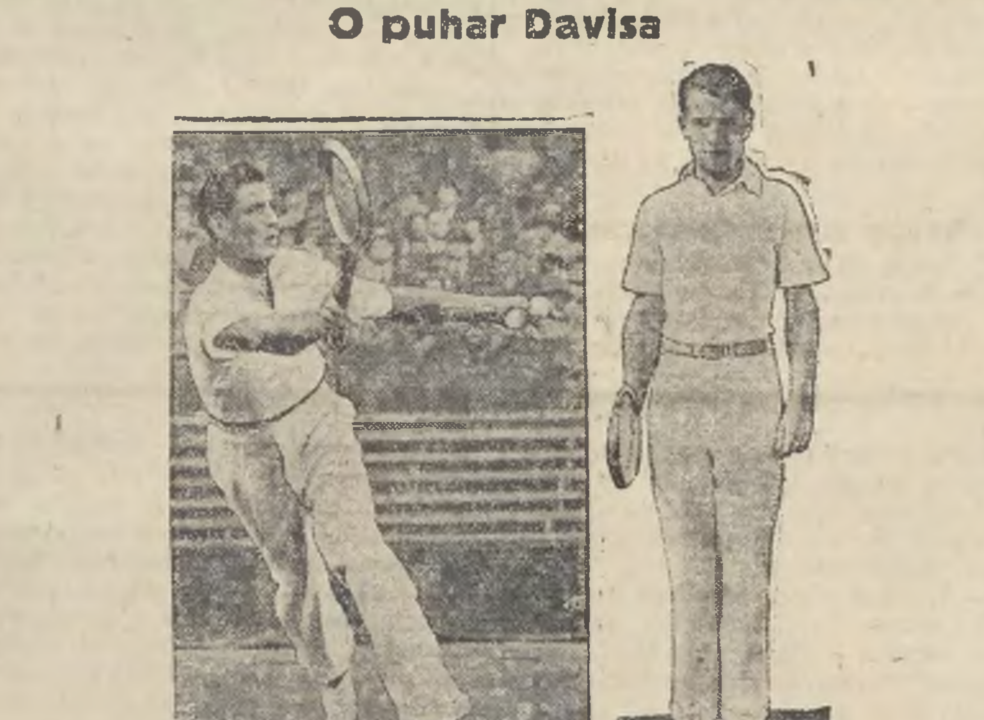
Pomimo ułatwień, jakie daje w Niemczech ustawodawstwo patentowe, strzegące wprowadzonych ulepszeń przez poszczególnych wytwórców, dlatego też wielcy eksporterzy w Lichtenfelsie widzieli bardzo niechętnie przybywających do ich zakładów gości.

Na to żalili się sprawozdawcy pism fachowych, gdyż przeważnie nie dopuszczano ich do zakładów, a pokazywano to, co tylko pokazać chciano, a co nie budziło obaw naśladownictwa.

ROMAN WOYCZYŃSKI.

(Dokończenie nastąpi).

O puhar Davisa



[Na] paryskiem stadjonie tennisowym odbyły się zawody między Anglją a Ameryką o puhar Davisa. Na lewo Amerykanin Frank Shields, który pokonał Anglika Perrry'ego na prawo Anglik Austin, który zwyciężył Amerykanina Sidney Wooda.

X Tydzień Społeczny w Lublinie

W dniach 23—30 sierpnia odbędzie się w Uniwersytecie lubelskim X. Jubileuszowy Tydzień Społeczny „Odrodzenia“ pod hasłem udziału katolików w życiu społecznem. Między innemi urządzona będzie uroczysta akademja dla uczczenia 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“.

„Tydzień“ rozpocznie się w niedzielę, 23 sierpnia, pontyfikalną Mszą św., którą odprawi ks. biskup Fulman. Tegoż dnia odbędzie się akademja na której przemawiać będą ks. prof. Kruszyński i p. A. Chaciński.

Codziennie odbywać się będzie kilka odczytów na tematy relgijne i społeczne. Wśród prelegentów znajdujemy nazwiska następujące: ks. Wład. Lewandowicz (Warszawa), ks. prof. Kowalski (Gniezno), p. Szteyner (Warszawa), ks. Bross (Poznań), O. Lajeune (Francja), ks. prof. Pastuszka (Warszawa), inż. Strzeszewski (Warszawa), prof. Górski (Lublin), ks. prof. Kotowski (Warszawa), ks. Meysztowicz (Wilno), ks. prof. Szymański (Lublin), ks. prof. Krawczyk (Poznań), p. Henryk Dembiński (Wilno), Jan hr. Potocki (Rymanów), p. Sołtanówna (Poznań), ks. Wojsa (Włocławek), prof. Jędrzejewski (Płock), prof. Jaworski (Wilno), dr. Winowska (Paryż) i p. Malko (Lwów).

30 sierpnia odbędzie się akademja dla uczczenia X lecia Tygodni Społecznych „Odrodzenia“.

„Tydzień“ przeznaczony jest przedewszystkiem dla młodzieży akademickiej i członków Zw. Pol. Inteligencji Katol., lecz mogą w nim brać udział także inne osoby. Bliższych informacyj udziela Komitet Organizacyjny, Lublin Uniwersytet.

Puhar Davisa pozostał w rękach Francji

Paryż, 26 lipca. Zawody tennisowe francusko-angielskie o puhar Davisa zakończyły się dziś zwycięstwem Francji w stosunku 3:2. W dniu wczorajszym prowadziła Anglja w stosunku 2:1. W dzisiejszym turnieju grali Austin (Anglja) contra Borotra i Perry (Anglja) contra Cochet (Francja). Obie gry zakończyły się zwycięstwem Francuzów.

W „TOUR DE FRANCE“ ZWYCIĘŻYŁ FRANCUZ.

Paryż, 28 lipca. Wielka międzynarodowa impreza kolarska Tour de France zakończyła się zwycięstwem Francji. Zwyciężył Francuz

Paryż, 26 lipca. Wielka międzynarodowa impreza kolarska Tour de France zakończyła się zwycięstwem Francji. Zwyciężył Frnacuz A. Magne przed Belgijczykiem Demuysere i Włochem Pesenti.

APTECZKI PODRĘCZNE DLA SAMOCHODÓW PRYWATNYCH I TAKSÓWEK.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło typ apteczki podręcznej dla samochodów prywatnych i taksówek i równocześnie specjalnym okólnikiem polecило wojewodom wydanie zarządzeń w celu przeprowadzenia kontroli tych apteczek przez lekarzy powiatowych co do kompletu, stanu i ilości środków leczniczych i stwierdzenia, czy kierowca posiada umiejętność ich stosowania.

Radio.

Kraków, dnia 28. 7. 1931.

Kraków, (312,8). G. 1.40. Przegląd prasy kraj. z Warsz., 11.58 Sygnał czasu, hejnał program na dz. bież.; 12.10 Muzyka płyt gram.; 13.10 Kom. meteorl. z Warsz.; 14.50 Kom. gospodarczy z Warsz.; 15.25 Odczyt z Warsz.; 15.45 Chwilka lotn. z Warsz.; 16.15 Muzyka płyt gram.; 16.45 Komunikat, odczyt i feljeton z Warsz.; 17.25 Muzyka płyt gram.; 17.35 Odczyt z Wilna; 18 Koncert z Warsz.; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Odczyt p. t.: „Książka z przed stu lat“, wygł. p. H. Zdzitowiecka-Jasińska; 19.40 Muzyka płyt gram.; 19.55 Transmisje z Warsz.. 20.15 I cz. koncertu z Londynu (via Warszawa); 21.20 Transmisje z Warsz.; 21.35 D. c. koncertu z Londynu; 22.55 Program na dz. nast.; 23 Tr. muzyki lekkiej i tanecznej.

Lwów, (380,7 m.). G. 12.10 Koncert z płyt gram.; 15.10 Muzyka z płyt gram.; 16 Muzyka z płyt gram.; 16.15 Audycja dla najmłodszych w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej, 16.35 Muzyka z płyt gram.; 17.25 Muzyka z płyt gram.; 17.35 Odczyt z Wilna; 18 Koncert z Warszawy. 19.20 Muzyka z płyt gram.; 20.15 Tr. I cz. koncertu z Londynu; 21.20 Tranemisje z Warsz.

Katowice, (408,7). G. 11.40 Przegląd prasy kraj. z Warsz.; 11.58 Sygnał czasu z Warsz.; hejnał krak., program na dz. bież.; 12.10 Koncert z płyt gram.; 14.50 Kom. gospodarczy z Warsz.; 15.25 Odczyt z Warszawy; 15.45 „Chwilka lotnicza“ z Warsz.; 16 Audycja Cioci Heli dla dzieci; 16.15 Koncert z płyt gram.; 16.50 Odczyt i feljeton z Warszawy, 17.25 Intermezzo muzyczne; 17.35 Odczyt z Wilna; 18 Koncert z Warszawy. 19 Codz. odcinek powieści; 19.30 M. Gladysz: „Fajka Jana Chłódka“ (z emigracji); 20.15 Transm. z Londynu, komunikaty oraz muzyka z Warszawy.

Wszędzie jest, wszystko umie.

Jest taka istota, zdawałoby się niepozorna, którą łatwo umieścić gdziekolwiek i przenieść z miejsca na miejsce. Nic się nie ukryje przed jej wścibską ciekawością: ani ważne posiedzenie parlamentu i kongresu, ani odczyt naukowy, ani przedstawienie w teatrze, czy operze, ani koncert, ani zgromadzenie ludowe, ani match bokserów, czy też walka byków. Istota ta spełnia funkcje nauczyciela i feljetonisty, reportera i kaznodziei, dramaturga i nowelisty. Przywraca zmysłowi słuchu jego znaczenie upośledzone przez czas tak długi na rzecz wzroku. Jest to **wielki rewanż słuchu nad wzrokiem**, gdyż ludzie oduczyli się słuchać tak jak dawniej jeszcze oduczyli się posługiwać powonieniem. **Kultura zabija zmysły w człowieku.** Jeden wzrok uratował się chwilowo i w zacieśnionym zakresie oddziaływania. Indjanie — jak o tem wiemy z powieści indyjskich czytanych za młodu — przykładali ucho do ziemi i poznawali, kto nadjeżdża z daleka. Dzicy ludzie i zwierzęta, niezdeprawowane zbyt bliskiem obcowaniu z człowiekiem, kierując się węchem i słuchem, orjentują się w otoczeniu i w jego niebezpieczeństwach. Człowiek cywilizowany ma przytępione zmysły. Natomiast stworzył aparaty, które zastępują działanie zmysłów i zwielokrotniają je, rozszerzając je na cały świat.

Tą istotą tajemniczą, o której mówiliśmy wyżej i która przywróciła przytępionemu słuchowi jego moc oddziaływania, jest radjo wraz ze swoim mikrofonem. Opanowało ono wszystkie dziedziny życia współczesnego bez wyjątku. A w ślad za tą zwycięską inwazją powstają nowe problemy, nowe bardzo interesujące sposoby oddziaływania, nad któremi warto się zastanowić.

Stacja nadawcza francuska na wieży Eiffla w Paryżu — a wraz z nią niektóre inne stacje francuskie —nadają codziennie dzienniki radjowe ze wszystkiemi działami z których składa się normalny dziennik. Dziennik radjowy, nadawany z wieży Eiffla, powstał z dziennika mówionego, „Journal parlé“, organizowanego co tydzień na scenie teatrzyku „Perchoir“ przy Boulevard Montmartre w Paryżu. Ten dziennik żywy zawiera między innemi dział krytyki literackiej, omawiający świeżo wydane książki. I z tego powodu zrodził się problem obyczajowy i prawny nierozwiązany dotąd jeszcze. Jakiś autor włożył sobie słuchawki na uszy i mało że nie krzyknął z przerażenia. Oto niewidzialny krytyk ocenił nową jego książkę, i to w sposób według autora nieprzychylny, zjadliwy i przynoszący szkodę jego interesom. Jak wiadomo autorzy i aktorzy są na polu oceny swojej produkcji bardzo wrażliwi i drażliwi.

Autor, gdyby tylko mógł, byłby zmiażdżył krytyka piorunującą repliką, ale w dotychczasowych urządzeniach radjowych ma się możność słuchania, lecz nie można odpowiadać. Autor oburzony zwrócił się do swego adwokata. Obaj wspólnie poczęli się zastanawiać nad tem, czy przepisy, odnoszące się do prasy drukowanej, dadzą się również zastosować do żywych dzienników radjowych. Ustawa prasowa francuska pozwala jednostce lub instytucji, zaczepionej w prasie, odpowiedzieć na tem samem miejscu i temi samemi czcionkami. Ustawodawstwo jednak nie ustaliło dotąd, czy to prawo odpowiedzi, odnoszące się do prasy drukowanej, obowiązuje również prasę radjową. Dotąd, o ile nam wiadomo, sprawa ta żywo interesująca opinję francuską nie została rozstrzygnięta. Wskutek tego autor pokrzywdzony, jak mu się zdawało, nie mógł dotąd radjowemu krytykowi dać radjowej odpowiedzi. Przyszłość pokaże, czy dostąpi tego prawa replikowania wobec uszu miljona słuchaczów radjowych.

Znów jedna niezwykle ważna inowacja dyplomatyczna i radjowa, której terenem były Niemcy. W momencie, w którym w Paryżu odbywały się rokowania francusko-niemieckie w kwestji ulg dla Niemiec na terenie odszkodowań, kanclerz niemiecki, dr. Brüning, w przemówieniu nocnem, wygłoszonem do mikrofonu radjowego, zwrócił się do rządu francuskiego z propozycją odbycia konferencji francusko-niemieckiej w Paryżu. Propozycja ta została przyjętą. Oto jawność dyplomacji posunęła się jeszcze o jeden krok naprzód. Rozmowa między mężami stanu odbywa się w teatrze przed uszyma wielu miljonów niewidzianych słuchaczy, rozsianych po całej kuli ziemskiej. Ktoby się kiedy spodziewał takiego udostępnienia dyplomacji międzynarodowej rzeszom obywateli z całego świata?

Mały i zdawałoby się niepozorny mikrofon dokonywa tych wszystkich zmian i sprawia, że świat cały jest jednym wielkim teatrem, słuchającym tego, co rozgrywa się na arenie dziejowej.

100-markowa opłata za wyjazd z Niemiec.



Ilustracja przedstawia biuro w berlińskiej dyrekcji policji, w którem pobiera się opłatę za wyjazd zagranicę w wysokości 100 marek. W całych Niemczech podatek ten wywołał żywe protesty.

Postępy muzyki elektrycznej.

W ścisłem kółku elektrotechników, przybyłych do Monachjum na Kongres Muzyki Radjowej, demonstrowano nowe elektryczne pianino Nernst-Siemens-Bechstein, z wyglądu bardzo podobne do normalnego pianina. Dźwięki są wytwarzane w tem pianinie w sposób czysto elektryczny. Prócz gry na fortepianie, można naśladować na tym instrumencie grę na szpinecie i na fisharmonji, lub też odbierać za jego pomocą emisje radjowe, oraz odtwarzać i wzmacniać zapisy muzyczne, dokonane na płytach.

Jest to zatem instrument do pewnego stopnia uniwersalny, który z pewnością wyruguje z użycia pianino, jak to ostatnie wyrugowało z użycia staroświecki klawicymbał i szpinet.

Wynalazcą nowego, elektrycznego pianina jest jeden z największych, żyjących fizyków — Nernst. Budowy jego dokonali solidarnie Bechstein i Siemens, którzy zamierzają wypuścić je na rynek bieżącej jesieni. Cena jego będzie podobno o połowę niższa od ceny pianina.

Pomiary zasięgu detektorowego Raszyna

Na czem polegają badania zasięgu detektorowego stacji?

Aby zrozumieć doniosłość tych badań i pomiarów, należy choć pokrótce zaznajomić się ze zjawiskiem promieniowania fal elektromagnetycznych. Fale elektromagnetyczne wypromieniowane z anteny stacji nadawczej, a więc, jak w tym wypadku, z Raszyna, rozchodzą się z szybkością 300.000 klm. na sekundę na wszystkie strony świata. Taka drgająca fala elektromagnetyczna wytwarza naokoło siebie tak zwane pole elektromagnetyczne, które ma te własności, iż w każdej napotkanej i odpowiednio dostrojonej antenie, wzbudza prądy drgające, które przechodząc przez aparat odbiorczy, oddają w słuchawkach lub głośnikach te dźwięki mowy lub muzyki, jakiemi je na stacji w Raszynie obciążono. Fale takie wypromieniowane z anteny Raszyna i wędrujące ponad ziemią, tracą na sile w miarę oddalania się od Raszyna. Z tem zmniejszaniem się intensywności fali idzie w parze i zmniejszanie się wytwarzanego przez nie pola elektromagnetycznego, które ze swej strony, decyduje o sile odbioru. A zatem im dalej od Raszyna, tem odbiór musi być siłą rzeczy mniejszy w zależności od siły pola elektromagnetycznego w danym punkcie. Jeżeli więc uda się w jakiejkolwiek miejscowości zmierzyć siłę takiego pola, to można na tej podstawie określić zupełnie dokładnie i siłę odbioru stacji. Przy pomocy bardzo czułych i ciekawie pomyślanych aparatów, możemy z wielką dokładnością wymierzać siłę pola w każdej miejscowości, która nas obchodzi i na podstawie tego pomiaru określać siłę odbioru.

Rezultaty pomiarów tych lotnych ekspedycyj sprawdzane są natychmiast przez słuchanie audycyj Raszyna na aparat detektorowy, zatwierdzony przez „Polskie Radjo“ — popularny już w całej Polsce „Detefon“. Według relacyj uczestników tej ekspedycji, jedynie tylko w Morskiem Oku w Tatrach, odbiór detektorowy stacji raszyńskiej był tak słaby, że prawie niemożliwy. Tłumaczy się to jednak specjalnemi warunkami lokalnemi i pewnego rodzaju warstwą izolacyjną, którą tworzą góry i lasy okoliczne. Poza tem we wszystkich bez wyjątku miejscowościach badanych tak w okręgu poznańskim, gdyńskim, katowickim jak i ostatnio krakowskim, odbiór stacji raszyńskiej na „Detefon“ był świetny. Jest to dużej wagi fakt dla wszystkich mieszkańców tego okręgu, który niejednokrotnie nie są poinformowani o tem, że programy centralnej stacji polskiej odbierać można na tani i dostępny wszystkich „Detefon“.

Wydział techniczny „Polskiego Radja“ na podstawie przeprowadzonych badań podkreśla, iż każdy kto pragnie mieć dobry odbiór detefonowy nawet w najdalszych zakątkach Rzeczypospolitej, powinien zwrócić uwagę na instalację anteny, która musi być odpowiednio długa i zmontowana ściśle według instrukcji znajdujących się w broszurce informacyjnej załączonej do kompletu „Detefonu“.

Telefonograf czy telegramofon?

Krótkie obwieszczenie francuskiego ministerstwa poczt i telegrafów głosiło przed kilku tygodniami, że ktokolwiek pragnie ustawić obok swego aparatu telefonicznego przyrząd do regestrowania rozmów telefonicznych, ma się zgłosić w oznaczonym terminie do urzędu P. T. T. O ile nowatorstwo to, unicestwiające za jednym zamachem wygodną technikę telefonicznych kłamstw, wybiegów, obietnic i przysiąg, zyskało sobie z jednej strony miano djabelskiego pomysłu, o tyle zainteresowało ono w wysokim stopniu biura przedsiębiorstw prywatnych, w których instalacja zapowiedzianego regestratora mogłaby oddać nieocenione usługi.

Nazwa przyrządu, dotychczas nieustalona, waha się pomiędzy telefonogramem i telegramofonem, a nawet fonotelefonem. Jakąkolwiek nazwę otrzyma ten przyrząd, nie ulega wątpliwości, że przyjmie się w bankach, agencjach prasowych, administracjach przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, znacznie szybciej, niż jego miano, które mogłoby równie dobrze brzmieć „dyktafon telefoniczny“.

ANTONI MARCZYŃSKI. 62

„Gaz 303“

Prześladowany wpomnieniem jachtu i czując za plecami Borysa, nie panował dłużej nad wzburzeniem, ani nad... językiem. I gdy Daisy, dotknięta tonem, jakim do niej przemawiał, oświadczyła ironicznie, że się namyśli jeszcze, czy skorzysta z tak „uprzejmego“ zaproszenia, wybuchnął:

— Jeżeli pani nie przyjdzie do godziny dziewiątej, odbędę jutro małą konferencję z człowiekiem, na którym, o ile mogłem zauważyć, bardzo a bardzo pani zależy; mam na myśli profesora Rusanowa!

— Ach,... nawet szantaż ma pan w repertuarze, — rzekła ozięble.

— To nie jest szantaż, ale ultimatum człowieka, który kocha panią do szaleństwa,... człowieka silnego, który nie cofa się przed niczem! A więc? Mogę liczyć na pani wizytę?

— Dobrze, — rzuciła twardo. Ledwie że musnęła dłoń Rafała przelotnem dotknięciem swych palców, skinęła mu niedbale głową i odeszła.

„Dzisiejszego „anioła-stróża“ zgubił bez trudu, gdyż Borys szukał Wiery w tych miejscach, w których spotykał ją w Cannes zazwyczaj, i pragnąc gorąco tego spotkania, nie zamierzał tracić cennego czasu na inwigilację jakiegoś tam jegomościa o mizernej staturze. Tak więc rychło Rafał odzyskał rychło swobodę ruchów. Potrzebował jej, zamierzając upiększyć swoją „garsonierę“, będącą narazie szablonowym pokojem w średnim hoteliku. Około ósmej wkroczył tam, objuczony pakunkami i przedewszystkiem rozpoczął pertraktacje z portjerem hotelowym.

— Przed dziesiątą przyjdzie tu pewna młoda osóbka, którą, być może, zaangażuję w charakterze osobistej sekretarki. Proszę jej zatem nie meldować, ale odrazu ją posłać do mego pokoju...

— Hm, widzi pan,... — Cerber hotelowy rozłożył ręce na znak, że radby gościowi nieba przychylić, aliści regulamin stoi temu na przeszkodzie. — Zasadniczo powinien pan rozmówić się z tą osobą w hallu, albo obok, w czytelni, — zauważył, poczem z wielkiem zainteresowaniem zaczął śledzić „linję życia“ na wewnętrznej stronie swojej dłoni. Rafał zrozumiał, nakrył coprędzej „linję życia“ trzema biletami po 10 franków i sprawa była załatwiona.

— Zatem, skoro ta dama powie nazwisko: „Lapin“, zechce ją pan skierować do mnie bez wszelkich trudności... Acha, jeszcze jedno: czy przyniesiono z kwieciarni kosz kwiatów?

Kwiaty już były w pokoju, który też niebawem przemienił się w małą oranżerję, a pachniał, jak sklep z perfumami. Rafał, odziany w płomienną pyjamę, zakupioną dzisiaj „na oko“ i przeto troszkę za przestronną, z potężnym rozpylaczem w dłoniach, krążył wzdłuż i wpoprzek swej „garsoniery“, wstrzykując powietrzu rozrzutne dawki perfum. Z poza otomany wyzierały zaciekawione łebki butelek, stolik przy łóżku zdobiła złota piramida z pomarańcz, a na większym stoliku czekały bardziej konkretne przysmaki, z kawiorem na honorowem miejscu. Rafał ogarnął wszystko okiem wodza, który za chwilę ma dać sygnał do generalnego ataku, i pomarańcze przykuły jego wzrok, odświeżyły wspomnienie wydarzenia, napozór błahego, a jednak denerwującego, jeśli je zestawić chociażby ze spotkaniem na molo,... Wychodził właśnie ze sklepu z owocami, kiedy przejeżdżająca limuzyna stanęła tak nagle, że jej tył lekko zarzuciło na wyślizganym asfalcie. Nie przywiązywał do tego początkowo żadnej wagi, ale potem, kiedy spotkał ową limuzynę coś z 5 razy, zawsze czekającą w pobliżu sklepu, w którym załatwiał sprawunki, kiedy ujrzał, że snuje się za nim nieustannie, uczuł dziwny niepokój w sercu.

— Ta banda znowu się mną interesuje, — przypuszczał, mając na myśli Laksbergera, Borysa i zbirów im podległych; — żebym już raz odnalazł Solarskiego. — westchnął: — ale cóż, zawieruszył się gdzieś szelma, a ty, człowieku haruj, czuwaj nad Wierą, śledź profesora, narażaj życie co godzina. Oto los!

Byłby się może rozczulił nad własną niedolą, gdyby nie „przypadkowe“ spotkanie z butelką koniaku. Kilka łyków wzmocniło jego odwagę i pchnęło myśli na tory bardziej pogodne. Na najpogodniejsze!...

— Daisy, — mruknął i podszedł do telefonu. Dał portjerowi instrukcję, aby do niego zadzwonił na górę, skoro oczekiwana dama nadejdzie. — Przy końcu naszej rozmowy popadłem trochę w niełaskę, — rozmyślał, krążąc po pokoju, — no, ale naprawimy to, naprawimy.

A w tej samej chwili „słodkie dziewczątko“ wkładało do torebki rewolwer małego kalibru i wąski, indyjski sztylet, ostry jak brzytwa. — Powiedziałeś, że cel uświęca środki. Dobrze! Spamiętałam to, mały cyniczny łotrze, — wyszeptała mrs. Daisy Rindley i wyszła chyłkiem z willi sir James'a Rabbit.

Duża wskazówka muskała już rzymską dwunastkę, gdy zaterczał dzwonek.

— Monsieur Lapin? Ta dama już przyszła, — oznajmił portjer.

Rafał wykonał bajeczne salto z radości, omal że nie ucałował słuchawki przy aparacie telefonicznym, a potem rzucił się nawznak na otamanę, niedbale skrzyżował nogi, zaś ręce zaplótł na karku. I czekał, słuchając z rozkoszą bicia własnego serca.

Zapukano do drzwi leciuteńko, nieśmiało.

— Entrez s'il vous plait! — Wyśpiewał nieomal te słowa, zaklął w nie bezmiar tkliwej czułości, tęsknoty, łagodnej wymówki za długie minuty oczekiwania.

Drzwi uchyliły się na decymetr, a w wąskiej szparce zatrzepotała zalotnie damska rączka.

Rafał sfrunął z otomany, niczem motyl z kwiatu, popędził ku dzwiom i wpił się ustami w pachnącą rączkę. Był przemile rozczarowany; spodziewał się, że będą dąsy, długie rozhowory, tymczasem nic z tego.... Przejęty wdzięcznością za takie powitanie, podniósł wreszcie oczy i... skamieniał! C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka